Nr. 18. We Lwowie, Wtorek dnia 22. Stycznia 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 zlr. 75 cnt.
miesięcznie 1 " 30 "
Tygodnik Niedzielny Kwart. — " 20 "

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 zlr. — cnt.
kwartalnie do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
" Szwecji i Danii " 6 "
" Francji i Anglii . 23 franków.
" Włoch . . . 25 "
" Belgii i Szwajcarji 18 "
" Turcji i ks. Naddun. 18 "
bez *Tyg. Nied.*

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie**: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu**: na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*, rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu**: p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu**: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Nowe wzmożenie Prus.

Z ogólnego stanowiska więcej zapewne zajmują ostatnie zmiany w polityczno-parlamentarnym organizmie Francji, niż mowa księcia Hohenlohe. Jakiej wolności zdolna Francja, »maszerująca na czele dzisiejszej cywilizacji«, bez narażenia władzy cesarskiej, Napoleonom przez nią samą nadanej — to pytanie, które rozwiązawszy trafnie, możnaby obliczyć, dopóki ta Francja na czele cywilizacji, a Napoleony na czele Francji maszerować będą. Zostawmy jednak pytanie to na boku, bo mamy dopiero telegramy niedokładne w tej mierze. W parlamencie bawarskim zaszedł fakt, bliżej, a pośrednio nawet bardzo blizko nas obchodzący. Każde bowiem wzmożenie Krzyżactwa, to wzmożenie najzacietszego, nieubłaganie, jak noże maszyny postępującego wroga naszego. Każde nowe powiększenie Prus, to nowa fala, która zalewać będzie nasze niwy nad Wartą i dolną Wisłą, dopóki ich zabójczym piaskiem swoim nie zasypie.

Słowa księcia Hohenlohe, prezydenta nowego gabinetu bawarskiego, wypowiedziane d. 19. bm. w Izbie posłów, wskazują, że konwencja wojskowa z Prusami już jakby zawarta, że nadto Bawarja czuje się zobowiązaną, do zawarcia takiejże konwencji skłonić Baden i Wirtemberg. Tymczasem Baden jeszcze przed Bawarją zaczął się umawiać w tej mierze z Prusami, a Wirtemberg, siłą okoliczności, z trzech stron bijąca, znaglony, pójdzie za tym przykładem. Nim rok ten upłynie, t. j. nim Moskwa będzie miała 300.000 karabinów odtylcowych, nim Austrja weźmie się na serjo do reorganizacji armii i państwa, nim Francja swoją reorganizację wykona i nowe karabiny otrzyma: zapanują Prusy od Bałtyku i Jutlandji po Alpy i Ren, będą dotykały Austrji na niezmiernej granicy od Oświęcima do jeziora Kostnickiego, swemi karabinami i armatami — będzie utworzona potęga wojskowa, jakiej nie miał nawet Napoleon I., bo jednolita, o jednem ognisku, o jednym języku. I nie będzie to machina żołdacka, to będzie istotnie »naród pod bronią«, w wojnie świadomy jej celów, i pragnący nie awansów i zdobyczy, a więc długiej wojny, ale jak najszybszego a pomyślnego jej zakończenia, aby wrócić coprędzej do zamożnej domowej siedziby.

Marzenie Napoleona III., podzielenia Niemiec na trzy grupy: północną, południowo-zachodnią i południowo-wschodnią, czyli: pruską, francuzką i austrjacką — na którem opierał w znacznej części swoją politykę w latach ostatnich, o którem śnił jeszcze po bitwie pod Königgrätz, i do którego to snu pruskie dzienniki rządowe kołysankę mu zrazu śpiewały — to marzenie spełzło na niczem, tak samo jak owe drżenie, którem kilka lat przejmowało dwory Europy nadejście Nowego roku i przemowy Napoleona III. w ten dzień w Tuilerjach.

Dokonawszy połączenia całych dzisiejszych Niemiec pod swemi sztandarami, czy wstrzymają się Prusy? czy naród niemiecki spocząć na zawsze im pozwoli? To tak niepodobne, jak niepodobna było spoczywać Włochom, dopóki Wenecja była w ręku obcym. I zapragną Prusy, a nawet od narodu niemieckiego będą zmuszane, kusić się o dostanie pod swoją władzę — choćby wojskową — także niemieckich krajów Austrji. Czy napotkają chętnych po temu w tych krajach, nie odpowiadamy; rząd wie najlepiej, dla czego zaprowadzał stan oblężenia w Wiedniu i okolicach, gdy się zbliżali Prusacy. I oto dynastja, którą Austrja tak wysoko podźwignęła była, pomagając jej w rozbiciu Polski, w niespełna sto lat dziwnie jej odwzajemnia ową przysługę. A już i druga spólniczka Austrji, Moskwa, sięga nietylko po nową cześć owej Polski, ale nawet po spory kęs z korony św. Szczepana.

Poeta powiedziałby, że położenie Austrji jest zaprawdę tragiczne. Bawarja, najulubieńsza siostra Austrji, gdzie dynastja jest niemal jednej i tej samej krwi z habsburgską, wyrzeka się Austrji, bo »dzisiaj w Austrji ustępuje w tył żywioł niemiecki.« I któż jest u steru rządu Austrji, jeźli nie Niemcy? któż u steru wojska, jeźli nie Niemcy? któż w dyplomacji, jeźli nie Niemcy? któż posiada najsmaczniejsze kąski u dworu, w administracji, sądownictwie, szkołach Austrji, jeźli nie Niemcy? Dla kogóż targują się w Wiedniu z Madiarami, Czechami i t. d., porzucają Chorwatów, jeźli nie dla Niemców? Dla kogoż wolno dymisjonowanym Ekscelencjom spiskować, jeźli nie dla Niemców? Tu ma najwyższy rząd dotykalny dowód, do czego prowadzi w państwach takich jak Austrja, wyzyskiwanie tylu narodów na rzecz jednego. I czyż Austrja potrzebowała Königgraetzu, gdyby nie Niemcy? Kto prawie narzucił zwycięzcę z pod Gdowa na wodza, jeźli nie Niemcy, niemieckie dzienniki?

Nikomu jednak może tyle nie da do myślenia mowa księcia Hohenlohe, jak temu, który pozwolił wojnę 1854 r. prowadzić w białych rękawiczkach, który zagrabiając Sabaudję i Nizzę, kolebki Wiktora Emanuela i Garibaldego, odstręczył sobie Włochy, który u szczytu swej potęgi nakoniec pozwolił w 1863r. na pisanie owych niedołężnych not identycznych. Dzisiaj już dowodzić nie trzeba, że bezprzykładne niedołęztwo w postępowaniu Anglii i Austrji, a mianowicie Napoleona III. w sprawie polskiej, nietylko rozzuchwaliło i rozjuszyło Moskali, ale i Prusom wskazało namacalnie, że dzióby orłów Austrji i Napoleona stępiały, a lew brytański spi zestarzały. Gdy komenda pruska obejmie całe Niemcy od Bałtyku do Alp i od Szumawy do Renu, to nie Francja będzie pierwszą potęgą lądową Europy, ale Prusy, a kto jest w Europie tą potęgą, ten »maszeruje na czele cywilizacji« — tak była tą potęgą niegdyś Hiszpania pod Habsburgami, i stawała się pod Mikołajem Moskwa. Francuzi zaczynają się z przerażeniem rozglądać w około siebie, a ani Orleanów, ani Lamartina, ani Napoleona prezydenta, ani Napoleona cesarza nie spotkała taka zniewaga, jak teraz gdy strupieszałe Burbony mówią jawnie o powrocie do »swego kraju«.

Dotychczas Francja była regulatorem maszyny europejskiej, czyto za Orleanów milczała, czy się krzątała czynnie za Napoleona III. Dzisiaj występuje nowy regulator, a dotychczasowy nie abdykował — starcie nastąpić musi, a jego skutkiem będzie zapewne ostateczne obalenie tysiącletniego systemu feudalno-dynastycznego. Gdyby Prusy zrzekły się swej krwi, swych chuci krzyżackich i przelały się nietylko imiennie w Niemcy: nie mógłby żaden naród, dobrze samemu sobie życzący, z trwogą lub niechęcią poglądać na ten obrót nowy w takzwanej równowadze europejskiej — zwyciężyłaby ostatecznie sprawa narodowości. Ale kto zna Prusactwo, ten wie, że łupieztwo jest jego kolebką, jego szkołą, jego celem.

Ani Austrji, ani Francji przez myśl nie przechodziły karabiny odtylcowe i potęga »narodu pod bronią«. Lecz i Prusom może coś zapłatać nogi, gorszego od Königgrätz a nawet od Jeny. To »coś« jednak nie urodzi się ani w krajach fiskalizmem wyssanych, biurokratyzmem wyżyłowanych, lub obskurantyzmem i policją kształconych, ani w narodach wzywanych w imię wyłączne dynastyzmu do poświęceń.

Ruch wyborczy.

W kraju ruch wyborczy w niektórych okolicach jest bardzo silny, w innych bardzo leniwy.

Najżywszy jest między wyborcami z własności większej w Sanockiem. Tam jak przy wyborze dr. Majera w przeszłym roku, tak i obecnie stanęły dwa stronnictwa zawzięcie przeciw sobie. Jedno z tych stronnictw za zasadę przyjęło, aby tylko ziemianin ziemian w sejmie zastępywał. Kwestja propinacyjna stała się dla niego programem. Od wszelkiego porozumienia się z komitetem centralnym to stronnictwo usunęło się stanowczo, dowiedziawszy się, że komitet centralny żadnego z kandydatów tego stronnictwa proponować ani popierać nie ma. Jedna z pierwszych znakomitości politycznych w kraju i w sejmie naszym, pan Ludwik Skrzyński, poseł ziemi sanockiej z własności większej, został przez to stronnictwo pominięty przy stawianiu kandydatów, z powodu, że przy wyborze przeszłorocznym popierał dr. Majera, nie uznawszy zasady, iż w sejmie chłop chłopów, ziemianin ziemian zastępywać powinien. Już samem pominięciem kandydatury p. Ludwika Skrzyńskiego, stronnictwo to skazało się samo na śmierć moralną.

Drugie stronnictwo odbyło wczoraj zgromadzenie w Sanoku. Co tam uradzono, jakich postawiono kandydatów, nie wiemy jeszcze. Czy to stronnictwo istotnie w imię zasady, w imię wyższej jakiejś myśli narodowej się ukonstytuowało, czyli tylko zaagitowane jest ostatecznie przez stojących za kurtyną pretendentów do godności poselskiej, nie można jeszcze rozpoznać.

Z proponowanych przez komitet centralny dla własności większej w Sanockiem, jeden nie przyjął kandydatury, dr. Majer kandyduje w Krakowie. Pozostał tylko pan Ludw. Skrzyński.

W okręgach z małych posiadłości w Sanockiem, jest uzasadniona nadzieja, że przynajmniej dwa wybory pójdą po myśli narodowej, a żaden wybór z frakcji świętojurskiej moskiewskiej się nie uda.

W P r z e m y s k i e m z własności większej zgoda jest na kandydatów: Leona ks. Sapiehę, Maur. Kraińskiego, Sew. Smarzewskiego. Żadnej więc agitacji ani walki nie będzie.

Do wyboru posła z miasta Przemyśla miano na wczorajszem posiedzeniu postawić kandydata. Książę Adam Sapieha, proszony do przyjęcia tej kandydatury, odmówił. Obecnie wątpliwość jest jedynie, czy dr. Wajgart, czy dr. Polański będzie postawiony za kandydata. Którakolwiek zapadnie decyzja, wybór jest zapewniony, bo drugi kandydat ustąpi mu wtedy.

W okręgach z gmin agitacja jest silna, ale podziemna. Walka będzie stanowcza. Z frakcji świętojurskiej albo żaden albo jeden tylko, nijaki, przejść ma nadzieję. Nam się zdaje, że żaden.

W S a m b o r s k i e m z polecconych przez komitet dla własności większych trzech kandydatów, pp. Henryk Janko i Bielski nie przyjęli kandydatury. W miejsce ich, ma dwóch nowych stanąć. Nie podajemy ich nazwisk, gdyż jeszcze wyborcy nie odbyli ponownego zjazdu. Tu jednak powiedzieć możemy, że jestto obwód, w którym najmniej jest partykularyzmu między wyborcami z własności większej. Pragną tylko światłych mieć posłów, bez względu czy miejscowi lub nie, posesjonaci czy nie.

W mieście Samborze, jak nam z tamtąd donoszą, dwóch jest dotąd kandydatów: dawniejszy poseł dr. Szemelowski, i burmistrz tamtejszy, pan Michał Popiel.

W okręgach z własności mniejszej żywy jest ruch wyborczy. Wszędzie przeciw kandydatom świętojurskim postawiono kandydatów innych, Rusinów po większej części. Jedno jest pewne, że w najgorszym razie, posłowie włościanie wyjdą z wyboru. W jednym tylko okręgu jest prawie pewność, że wyjdzie Rusin anti-świętojurski.

Z kolei przechodzimy do l w o w s k i e g o obwodu. Z własności większych jednogłośnie przyjęto propozycję centralnego komitetu, postawienia kandydatury pana Kornela Krzeczunowicza.

W dwóch okręgach z własności mniejszej, (Winniki-Lwów-Szczerzec i Gródek-Janów) uwijają się ajenci świętojurscy bardzo czynnie. Lecz i druga strona nie zasypia. Prawdopodobnego rezultatu nikt przewidzieć nie zdoła. Ale negatywnie i tu powiedzieć można, że stronnictwo świętojurskie swych kandydatów nie przeprowadzi.

W mieście Lwowie ruch wyborczy jest tylko formalnością. Z góry wszyscy wiedzą, że wybrani będą prawie jednogłośnie: hr. Gołuchowski, dr. Smolka, dr. Ziemiałkowski i Dubs. Wezwano wprawdzie i innych kandydatów do kandydowania w zgromadzeniu wyborców, aby z góry niby nie przesądzać woli wyborców. Ale to kandydowanie ma jedynie na celu wyświecenie dzisiejszej sytuacji kraju i narodu naszego przez rozwijanie rozmaitych zdań. Pan Leszek Borkowski wystąpi z obroną swoją. Uskarza się on, iż *Gazeta Narodowa* podała niedokładnie streszczoną ostatnią mowę jego. Być może, że mowę niedokładnie streszczono. Ale zwracamy uwagę iż i stenograficzne sprawozdania urzędowe wcale nie mają rękojmi dokładności. Każdy prawie z posłów brał do domu te sprawozdania, i poprawiał, wygładzał swoją mowę, jak mu się podobało. Rewidenci żadnej kontroli w tym względzie nie wywierali, gdyż z powodu nieudolności wielkiej stenografów, nie miano żadnej podstawy do takiej kontroli.

Zwrócić tu jednak musimy uwagę, że pan Borkowski, zaprzeczając konsekwentnie istnienia narodowości ruskiej, przez ironię jedynie zrobił wniosek, aby w wschodniej Galicji zaprowadzono język moskiewski. Tylko forma, w którą tę ironię zamknął, był tak niewyraźna, że i świętojurcy i wielu z większości sejmowej wzięli to za istotny, szczery wniosek.

Od komitetu lwowskiego ściślejszego zaproszeni zostali następujący mężowie do kandydowania, jeźli zechcą, w zgromadzeniach przedwyborczych: najpierw dawniejsi posłowie lwowscy: hr. Gołuchowski, hr. Aleksander Borkowski, dr. Smolka, Dubs, dr. Ziemiałkowski, a oprócz tychże: Kolischer Juliusz, Wild Karol, Zygmunt Rodakowski, dr. Kabath, ks. Adam Sapieha, dr. Rajski, dr. Madejski, dr. Gnoiński, dr. Hönigsmann.

Życzyćby należało, aby w celu wywołania starcia zdań i przez to wyświecenia zadań chwili obecnej, czy członkowie komitetu, czy wyborcy występywali z żądaniami wyświecenia przez kandydatów w ich programach kwestyj zawiłych, nie dość jasnych lub pominiętych. Takie starcie dopiero przyczynić się może do wyczerpnięcia gruntownego i namarkowania jasnego naszej sytuacji obecnej.

Dalsze sprawozdania o ruchu wyborczym z reszty obwodów podamy jutro.

W końcu upraszamy czytelników naszych, aby po odczytaniu naszego niedzielnego wstępnego artykułu: N i e z a w i s ł o ś ć p o s e l s k a, przeczytali zarazem i polemikę przeciw temu artykułowi w wczorajszym *Dzienniku Lwowskim*, i ocenili wartość podobnej polemiki, opierającej się na insynuacjach i szermierce językowej.

Przegląd polityczny.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego od 25. października 1866 aż do 15. stycznia 1867.

Powołano p. Zygmunta Sawczyńskiego na członka komisji wydawnictwa aktów z archiwum Bernardyńskiego i zatwierdzono ugodę z p. Łucjanem Tatomirem względem nadzorowania wydawnictwa za miesięcznem wynagrodzeniem.

Opróżnione miejsce sekundarjusza przy oddziale szpitalu św. Łazarza w Krakowie nadano dr. Józefowi Barzyckiemu.

Nieuwzględniono prośby gminy Miłoszowice, powiatu Szczerzeckiego, o przedłużenie terminu do zwrotu pożyczki w kwocie 1000 złr., otrzymanej z funduszu krajowego.

Na zapytanie urzędników podatkowych z Mościsk, czyli im służy prawo obieralności do rady gminnej, odpowiedziano, iż zdanie Wydziału krajowego nie byłoby decydującem, ponieważ podług §. 30. ordynacji wyborczej dla gmin, władza polityczna powiatowa powołana jest do unieważnienia wyborów, któreby padły na osoby w §. 10. tejże ordynacji wymienione, orzeczenie przeto, jakie tłumaczenie tego paragrafu należy dać w praktycznem zastosowaniu, służy c. k. władzy politycznej. Tylko w skutek zażalenia przeciw błędnemu tłumaczeniu ustawy przez władze polityczne, czułby się Wydział krajowy w razach wątpliwych powołanym do żądania od sejmu tłumaczenia autentycznego.

Na zapytanie magistratu miasta Jasła, który język jako urzędowy w przyszłości ma być używany, odpowiedziano, iż gdy ustawa gminna nie przepisuje używania obcego języka, z natury rzeczy wypływa, że urzędowym językiem gmin może być tylko język krajowy; przeto manipulację w tym języku utrzymywać należy, a to tem więcej, ile że Wydział krajowy na mocy uchwały sejmowej urzęduje w języku polskim.

Delegatem dla obrony funduszu krajowego wobec komisji indemnizacyjnej mianowano Wgo dr. Teodozego Polańskiego a tegoż zastępcą dr. Feliksa Śmiałowskiego.

Krakowska komisja namiestnicza donosi, iż kwota 12.912 złr., wydana z funduszu ochotników z r. 1859 na formację korpusu obrony krajowej w r. 1866, zwróconą będzie funduszowi krajowemu z funduszu etatu wojskowego.

Gminom klęskami elementarnemi dotkniętym udzielono zapomóg z datków dobroczynnych, a mianowicie: gminom Kamień, Steinau, Jeżowa, Nowosielce, Kończyce, Racławice i Wolica powiatu Nisko w kwocie 600 złr.; gminom Markowizna i Mazury powiatu Sokołów w kocie 200 zł.; gminom Draganówka i Poczapińce powiatu Tarnopolskiego w kwocie 250 złr.; gminom powiatu Nadworniańskiego w kwocie 500 złr.; gminom Lesiówka i Hryniówka powiatu Bohorodczańskiego w kwocie 150 złr.; gminie Góra w powiecie Bełzkim w kwocie 100 złr.; nakoniec pogorzelcom Jaksmanic powiatu Niżankowice 200 złr.

Datki powyższe mają być rozdzielone pomiędzy najbiedniejszych mieszkańców. Rozdzielenie tych datków w powiecie Niskim i Sokołowskim poruczono pp. Rychlickiemu i Politalskiemu, w powiecie Tarnopolskim p. Teofilowi Jordanowi, w powiecie Nadworniańskim p. Grzegorzowi Głuchowskiemu, w powiecie Bohorodczańskim p. Janowi Souczekowi, w powiecie Bełzkim p. Karolowi Łomnickiemu, nakoniec w powiecie Niżankowickim p. Emilowi Brunickiemu.

Wydano skrypt dłużny imieniem funduszu krajowego na kwotę 500.000 złr., wypożyczoną ze skarbu państwa na zapomożenie mieszkańców okolic, dotkniętych nieurodzajem w roku 1865, zwrotną w trzech rocznych ratach, i zaasygnowano pierwszą z tych rat wraz z odsetkami ze zapasu funduszu zapomogi.

Familijne stypendjum z fundacji Andrzeja Zalchockiego o rocznych 105 złr. nadano Władysławowi G i z i ń s k i e m u, uczniowi IV. klasy normalnej we Lwowie.

Prócz tego nadano cztery stypendja z tejże fundacji: *a)* Józefowi Edwardowi dw. im. M a k o m a s k i e m u, uczniowi III. klasy gimnazjum w Krakowie; *b)* Piotrowi S t a ń k i e w i c z o w i, uczniowi III. klasy gimnazjum we Lwowie; *c)* Bolesławowi N o w i c k i e m u, uczniowi IV. klasy normalnej we Lwowie; nakoniec *d)* Janowi R o j e k o w i, uczniowi IV. klasy gimnazjalnej we Lwowie.

Stypendjum z funduszu krajowego dla ucznia

weterynarji, o rocznych 200 złr., nadano Ferdynandowi **Basarabowiczowi**, słuchaczowi kursu weterynarji w Wiedniu.

Rozpisano konkurs, celem obsadzenia posady zarządzcy głównego szpitalu lwowskiego, tudzież w celu obsadzenia miejsca sekundarjusza przy oddziale obłąkanych szpitalu lwowskiego.

Uchwalono odebrać fundusz obwodowy tarnowski w kwocie 1836 złr. 52 c., powstały ze składek na wsparcie powodzią dotkniętych mieszkańców, i zawiadywać takowym, dopóki rady powiatowe w życie nie wejdą.

Oświadczono się za zatwierdzeniem umowy, zawartej na lat 3 w myśl §. 95 ustawy gminnej między obszarem dworskim Nuszcza obwodu złoczowskiego a gminą tegoż nazwiska, względem wspólnego zawiadywania spraw własnego i poruczonego zakresu działania.

Na odezwę prezydjum namiestnictwa względem wcielenia obszarów dworskich Jaśniszcze i Procisne do gmin tychże nazwisk, odpowiedziano, iż wcielenie może dopiero nastąpić po zawarciu umowy w myśl §. 4. ustawy o obszarach dworskich, której zawarcie zastrzegli sobie żądający wcielenia posiadacze obszarów dworskich.

Na zapytanie urzędu gminnego w Rohatynie, wniesione do Wydziału krajowego w skutek reklamacji, czyli patronom chirurgii służy prawo wybierania do rady gminnej dla ich osobistej kwalifikacji — odpowiedziano, iż rozstrzyganie dotyczących reklamacyj należy do zakresu działań władzy politycznej.

Na podanie właściciela obszaru dworskiego Stroże, obwodu sanockiego, o wyłączenie z gminy, odpowiedziano, iż gdy sejm krajowy z dniem 31. grudnia 1866 został zamknięty, Wydział krajowy nie był w stanie przedłożyć sejmowi projektu do potrzebnej ustawy.

Przesłano prezydjum namiestnictwa do zatwierdzenia statut fundacji Towarnickiego.

Oświadczono się przeciw zatwierdzeniu umowy, zawartej z powodu zamierzonego wcielenia obszaru dworskiego do gminy Dżurków, ponieważ umowa obejmuje także postanowienia, sprzeczne z ustawą gminną, które nie mogą stanowić przedmiotu umowy, albowiem §. 3. ustawy o obszarach dworskich stanowi, iż żądający wcielenia właściciel obszaru dworskiego może zawrzeć z gminą umowę względem wymiaru ciężarów i sposobu uiszczania powinności, mających ze związku gminnego przypaść na obszar dworski.

Oświadczono się za wcieleniem obszarów dworskich Latoszyna, Krogulca, Pstrągowa i Wicynia do gmin tychże nazwisk, zażądano przytem przedłożenia ugód, których zawarcie zastrzegali sobie w myśl §. 3. ustawy o obszarach dworskich właściciele obszarów, żądający wcielenia.

Umowy, zawartej między gminą Starysambor a gminą Smolnica, z powodu zamierzonego połączenia w jedną gminę, nie zatwierdzono i zażądano opuszczenia ustępu, obejmującego postanowienia, sprzeciwiające się postanowieniom ordynacji wyborczej dla gmin.

Oświadczono się za wcieleniem obszaru dworskiego do gminy Duliby, powiatu jazłowieckiego, i za zatwierdzeniem umowy, zawartej w myśl §. 3. ustawy o obszarach dworskich.

Oświadczono się za zatwierdzeniem umowy, zawartej między obszarem dworskim Iwaczowa z gminą tegoż nazwiska, w celu wspólnego zawiadywania w myśl §. 95. ust. gm.

Na zapytanie urzędu gminnego Kamionki strumiłowej, czyli tamtejszy prowizoryczny przełożony szkoły normalnej może być zaliczony do pierwszego koła wyborczego, odpowiedziano, iż §. 14. ordynacji wyborczej dla gmin, w zestawieniu z §. 1. tejże ordynacji wyborczej, nie nasuwa żadnej wątpliwości, bowiem tylko przełożeni zakładów naukowych, do których szkoła normalna nie należy, mogą być zaliczeni do pierwszego koła wyborczego.

Zamianowano Jana **Prokopowicza**, woźnego byłego Wydziału stanowego, odźwiernym Wydziału krajowego, a Jana **Kuźniara**, woźnego byłego Wydziału stanowego, woźnym Wydziału krajowego.

Rozpisano konkurs, celem obsadzenia miejsca woźnego w kancelarji Wydziału, z oznaczeniem terminu do 15. lutego 1867.

Rozpisano konkurs, celem obsadzenia miejsca pierwszej akuszerki w oddziele położnic głównego szpitalu lwowskiego.

Asygnowano zasiłek 3.000 złr., przyzwolony z funduszu krajowego na utrzymanie pomników kościoła żółkiewskiego.

Gdy c. k. komisja mundurowa w Jarosławiu okazała się gotową do nabycia tylko pewnej części ruchomości, pozostałych po rozwiązanym pułku krakusów na użytek wojskowy za cenę 1883 złr. 28½ c. w. a., postanowiono sprzedać resztę tych ruchomości drogą publicznej licytacji, i poruczyć przeprowadzenie licytacji c. k. notarjuszowi w Jarosławiu.

Jeneralna komenda krajowa we Wiedniu wydała do wszystkich komend rozporządzenie, aby do pisania w kancelarjach manipulacyjnych wojskowych używać na przyszłość za stosownem wynagrodzeniem patentalników, zdolnych do pisania, teraźniejszy bowiem zwyczaj komenderowania do tego ludzi piśmiennych ze szeregu, ma tę szkodliwą stronę, że wielu podoficerów i zdolnych a młodych żołnierzy odciąga od wykształcenia teoretycznego i praktycznego we właściwym zawodzie wojskowym ze szkodą służby.

W sprawie układu z Węgrami podaliśmy byli doniesienie *Pressy* o zawartym już układzie, podaliśmy wiadomość o dokonanem już zamianowaniu ministerstwa węgierskiego, następnie podaliśmy także półurzędowe zaprzeczenie tym doniesieniom, ogłoszone w *Wien. Abdpost.* Dzisiejsze doniesienia z Wiednia i Pesztu są jednak tego rodzaju, iż zdaje się, że *Wien. Abdpost.* zaprzeczała prawdzie, bo zdaje się, że istotnie układ za zawarty już uważać można, tudzież że ministrowie węgierscy zostali już istotnie zamianowani. Pragska *Politik* podaje nadto następującą wiadomość pismem wybitnem: „N. Pan podpisał wczoraj (19. bm.) utworzenie ministerstwa węgierskiego i nominacje pp. Forgacha, Deaka, Sennyeya i Eötvösa na ministrów. Cesarscy urzędnicy węgierscy urzędów komunikacyjnych mają być zastąpieni Węgrami. Dowiadujemy się zarazem, że przyszły rajchsrat jak i pojedyncze sejmy będą sobie same z pośród siebie wybierać marszałków.“

W *Pesti Naplo* czytamy zajmującą korespondencję z Wiednia o obecnej sytuacji politycznej z tej strony Litawy. Korespondent powiada: „Dzienniki wiedeńskie podały tyle doniesień o konferencji, odbytej w niedzielę u p. Pratobevery, że zdawałoby się, iż one wszystko powiedziały co było do powiedzenia. A jednak tak nie jest. Nasamprzód zataiły one, że liberalni niemieccy posłowie, mianowicie owi z prowincji, niemało się zadziwili, gdy wszedłszy do salonu J. Ekscel. p. Pratobevery, zastali tam oprócz ks. Colloredo jeszcze pół tuzina innych Ekscelencyj, które tak jak sam gospodarz były wszystkie członkami rządu schmerlingowskiego. Zastali tam p. Lassera, p. Plenera, br. Kalchberga itd., i ciekawe to zgromadzenie nadało posiedzeniu charakter, jakby w ogóle nie było to posiedzenie niemieckich stronników konstytucji, lecz posiedzenie specyficznie schmerlingowskich służalców, między którymi Rechbauer i Kaiserfeld dziwną odgrywali rolę. Mühlfeld, głowa centralistów, nie był wcale zaproszony. Wprawdzie zrazu postanowiono go zaprosić, choć on odmienne od innych członków tego stronnictwa zajmuje stanowisko. Sławny ten adwokat nie jest za zupełnem prostem odrzuceniem patentu styczniowego. Rozumuje on w ten sposób: „Jeżeli dokument jaki nie jest dość jasno i dokładnie ułożony, jeżeli w rozmaity sposób wykładany być może, w takim razie nigdy odrzucać go nie należy, lecz należy oprzeć się na nim i tak wykładać go, jak nakazuje przekonanie własne.“ W patencie styczniowym nie wyrzeczono iż wybory na drodze nielegalnej muszą być przeprowadzone, tudzież nie powiedziano co do nadzwyczajnej Rady państwa, że jest to zgromadzenie nadzwyczajnej Rady państwa, więc można tłumaczyć, iż jest to nadzwyczajne zgromadzenie zwyczajnej Rady państwa.“

Niemcy. Przytoczyliśmy wczoraj według depesz telegraficznych mowę księcia Hohenlohe, mianą w Izbie niższej sejmu bawarskiego, skutkiem której rozprawy nad adresem do tronu odroczono do przyszłego posiedzenia. Dodamy tu, że mowa księcia ministra, będąca wyłożeniem programu rządowego w sprawie polityki rządowej co do kwestji niemieckiej, wywołaną została wnioskiem posła Adta, który żądał, by w adresie do króla wyrazić prośbę Izby o jasne wyłożenie kierunku, w jakim nowe ministerstwo bawarskie chce postępować w kwestji niemieckiej. Mowa księcia niemałe sprawiła wrażenie, zwłaszcza że książę przedtem jeszcze oświadczył przy innej sposobności, że „zupełnie mylnem jest mniemanie, jakoby on był nieprzyjacielem Austrji i dążył do jej zaglady“ przyczem jednakże dodał: „ża jednak chcę oprzeć się na Prusach, to wynika z konieczności.“ Oświadczenie takie bawarskiego ministra spraw zewnętrznych, było zapowiedzią tego, co powiedział w swej mowie. Donoszą dalej z Monachium, że lewica Izby postawi wniosek, aby Bawarja przystąpiła bezzwłocznie do Związku północno-niemieckiego, a gdyby to było niemożliwe, by się zaraz starać o przyłączenie (?) do Prus. Wojsko bawarskie miałoby być uorganizowane na wzór pruski i oddane pod naczelną komendę pruską. Lewica postanowiła nie udzielić ministerstwu wojny ani szeląga tak długo, póki nie otrzyma rękojmi, że jej wniosek co do reorganizacji armii będzie przeprowadzony.

Czarnogóra. Wiadomo, że w październiku deputacja czarnogórska, złożona z wojewody Plamenaca i Pero Pejovicza za poparciem internuncjusza austrjackiego wyjednała u dywanu, aby wojska tureckie opuściły warownię graniczną Noweseło i aby blokauz Wysocza został zniesiony. Tymczasem gubernator Hercogowiny Ismael basza nie bardzo ściśle zabierał się do wykonania tego rozkazu, zapewne dla tego, aby ludności mahometańskiej, zamieszkałej pomiędzy rajasami nie nabawiać zbyt wielkiego strachu. Na to książę czarnogórski zaniósł skargę z takim skutkiem, że Ismael basza, chociaż chorobą złożony, dnia 22. grudnia pojechał ze Skadaru na granicę czarnogórską i do dnia 1. bm. wypełnił zlecenie.

Ustawa o zarządzie gubernialnym i powiatowym w guberniach królestwa Polskiego. (Ciąg dalszy.)

Art. 15. Osobistym rozporządzeniom gubernatora, bez współudziału rządu gubernialnego podlegają: *a)* przedmioty polityczne, lub wymagające szczególnego sekretu; *b)* przedmioty jakkolwiek w ogólnym porządku, podlegające decyzji rządu gubernialnego, lecz z powodu nadzwyczajnych okoliczności wymagające natychmiastowego osobistego rozporządzenia gubernatora — takie przedmioty, po wydaniu przez gubernatora rozporządzenia, mają być oddawane rządowi gubernialnemu do dalszego działania; *c)* przedmiote dotyczące czuwania nad należytym biegiem zarządu gminnego i gromadzkiego, na zasadach, wskazanych Najwyższym ukazem z d. 19. lutego (2 marca) 1864 r., tudzież sprawy będących w służbie osób zarządu gminnego; *d)* mianowanie i uwalnianie takichże osób straży ziemskiej, na zasadzie oddzielnej dla niej ustawy; *e)* wszelkie inne interesa straży ziemskiej pod względem inspektorskim i dyscyplinarnym; *f)* przedmioty dotyczące poddziału straży ziemskiej pomiędzy uczątski; *g)* ogólna korespondencja z władzami wojskowemi ruchu wojsk i żądanie w razie potrzeby ich pomocy; *h)* przedmioty dotyczące rewizji gubernii i składania rocznych sprawozdań; *i)* przedmioty co do pozwoleń na posiadanie broni; *k)* przedmioty paszportowe; *l)* przedmioty dotyczące osób zostających pod nadzorem zwierzchności gubernialnej i policji; *m)* przedmioty dotyczące cudzoziemców; *n)* przedmioty o wydawaniu paszportów osobom duchowieństwa świeckiego i zakonnego wyznania rzymsko-katolickiego: *o)* przedmioty dotyczące nadzoru nad klasztorami rzymsko-katolickiemi; *p)* przedmioty względem zatwierdzania na urzędach osób duchowieństwa rzymsko-katolickiego, *q)* przedmioty dotyczące nadzoru nad drukarniami i litografiami, oraz czuwania aby w handlu nie rozszerzano wszelkiego rodzaju wydań drukowanych, litografowanych i innych przepisami cenzury niedozwolonych; *r)* przedmioty nieweszłe w powyższe wyszczególnienie, lecz poruczane gubernatorowi przez namiestnika, na mocy postanowień komitetu urządzającego.

Uwaga 1. Wprzedmiotach wymienionych pod lit. *n, o, p,* gubernator stosuje się do oddzielnych instrukcyj, otrzymanych od namiestnika lub zwierzchności prawem do tego upoważnionej.

Uwaga 2. Wymienione dopiero przepisy nie przeszkadzają dyrektorom głównym zwracać uwagi gubernatora na te interesa, które mogą wymagać osobistych jego rozporządzeń lub nadania im szczególnego kierunku.

Art. 16. Osobistemu rozporządzeniu gubernatora w rządzie gubernialnym podlegają: *a)* Mianowanie i uwalnianie, w granicach nadanej mu władzy, urzędników w podwładnych mu zarządach gubernialnych i powiatowych. *b)* Przedstawianie kandydatów na urzęda sędziów pokojn. *c)* Zatwierdzanie osób wybranych do dozorów bożniczych. *d)* Delegowanie urzędników rządu gubernijalnego do spełnienia rozmaitych zleceń służbowych. *e)* Zarządzanie przeciw osobom podwładnym śledztw w czasie objazdów gubernii, lub w razie otrzymania wiadomości o zaszłych nieporządkach. *f)* Przedstawianie podwładnych urzędników do nagród. *g)* Stwierdzanie aktów i dowodów na godność szlachecką. *h)* Wymierzanie kar dyscyplinarnych na urzędników rządu gubernialnego i podległych mu władz, na zasadzie art. 808 i 809 T. II cz. 1 zbioru praw wyd. 1857 r. i postanowienia miejscowego z dnia 21. czerwca 1821 roku. *i)* Czuwanie nad ściąganiem wszelkiego rodzaju podatków i opłat. *k)* Zatwierdzanie cen targowych dla władz wojskowych. *l)* Upoważnianie nowych robót i reparacji z bieżących dochodów miejskich do sumy rsr. 300 rocznie, w każdem mieście oddzielnie; z innego zaś rodzaju źródeł do wysokości rsr. 300 na każdy oddzielny przedmiot. *m)* Przedmioty o wypadkach. *n) o)* Decydowanie co do przyłożenia ciał zmarłych w granicach gubernii i przedstawienie pod decyzję kommisji rządowej spraw wewnętrznych próśb o dozwolenie przewozu ciał do innej gubernii, za granicę lub z zagranicy. *o)* Przedmioty dotyczące rękodzielniczych, rolniczych i innych wystaw w cesarstwie, królestwie Polskim i za granicą. *p)* Przedmioty dotyczące wyścigów konnych. *q)* Delegowanie lekarzy do urzędów rekruckich. *r)* Udzielanie pozwoleń na teatralne i inne publiczne przedstawienia.

Artykuł 17. Gubernator zawiaduje wszystkiemi czynnościami rządu gubernialnego, szczególną zwraca uwagę na to, ażeby najwyższe ukazy, manifesty i rozkazy, tudzież rozporządzenia władz wyższych mające być w gubernii powszechnie wiadome i wykonywane, były wszędzie w ustanowionym porządku ogłaszane, oraz ażeby rozporządzenia rządu gubernialnego, tak wydane z polecenia władz wyższych, jako i bezpośrednio przez rząd gubernialny, były ściśle i w czasie właściwym wykonane.

Art. 13. Gubernatorowi służy prawo poddawania pod kolegialne rozpoznanie rządu gubernialnego przedmiotów zawisłych od jego osobistej decyzji, jeźli to uzna dla dobra służby potrzebnem i dogodnem.

Art. 19. Do załatwienia przedmiotów, podlegających osobistemu rozporządzeniu gubernatora, ustanawia się przy nim **kancelarja podług** etatu. **(C. d. n.)**

Korespondencje Gazety Narodowej.

Poznań dnia 19. stycznia.

(*S*) Ruch, jaki się zaczął u nas w ogóle, zasługuje bez wątpienia na uwagę, tembardziej, że przy znanej apatji naszej prowincji, od pewnego czasu daje nam rękojmię, iż bylebyśmy tylko chcieli, prace nasze dójść muszą do pożądanego skutku.

Oprocz zebrań różnych towarzystw: rolniczego, pomocy naukowej, pożyczkowego, przemysłowego, ku wspieraniu urzędników, które funkcjonują pomyślnie i coraz bardziej rozwijają się, panuje teraz niezwykły ruch wyborczy do parlamentu północno-niemieckiego.

Wiadomo, że po wielu debatach, jak sobie mają Polacy postąpić wobec nowego zamachu rządu na naszą narodowość, stanęło na tem, abyśmy dołożyli wszelkich starań i wybrali jak największą liczbę posłów Polaków do parlamentu, którzyby wobec całej Europy protestowali, że prowincja nasza, będąca pod panowaniem rządu pruskiego, jest zawsze integralną częścią całej narodowości polskiej, że jako taką interesa niemieckie nie mają ją nic obchodzić i rzeczywiście nie obchodzą, że wreszcie reprezentanci polscy nie przyjmą udziału we wszelkich parlamentarnych pracach, tyczących się niemieckich interesów, i są tylko żywą protestacją wobec całego świata, że Poznańskie jest polskie a nie niemieckie, jak to rząd stara się bezskutecznie wszelkiemi siłami pokazać. Rozumie się, wobec takiego programu politycznego i władze tutejsze i ludność niemiecka rozwinęły wszelką działalność, aby jak najwięcej przeprowadzić posłów Niemców. Na szczęście ludność nasza zrozumiała dobrze o co rzecz idzie, łączy się bez względu na stan, religię i wyobrażenia polityczne tak, że mamy wszelką pewność, iż zwycięztwo będzie po naszej stronie.

Według ustawy wyborczej każde stotysięcy wybiera jednego posła do parlamentu; ma się rozumieć, że rząd urządzając okręgi wyborcze, urządzał je tak, aby ludność polska najgorzej wyjść mogła.

W. ks. Poznańskie wybiera 15tu posłów. Przy dołożeniu wszelkich starań, zabiegów i rozszerzeniu propagandy wyborczej, z w. księztwa Poznańskiego powinno być wybranych do parlamentu 12tu Polaków, w najgorszym razie 10ciu z pewnością przeprowadzimy. Mamy nawet nadzieję, coby było rzeczą nadzwyczaj ważną, że m. Poznań wraz z okręgiem przeprowadzi Polaka, którym będzie albo p. Stanisław Motty, albo pan Pilaski, obadwaj dzisiaj posłowie na sejmie w Berlinie.

W Prusach Zachodnich także zdaje się będzie większa połowa Polaków przeprowadzona, chociaż są tam nierównie większe trudności jak u nas.

Bądź cobądź, rzecz jest więcej jak pewna, że każdą niepomyślność, jakąby narodowość polska u nas przy tych wyborach poniosła, głównie będziemy winni arcybiskupowi tutejszemu, hr. Ledochowskiemu, który zajął dziwne stanowisko wobec polskiej katolickiej ludności, za co w Berlinie u dworu ma niesłychane łaski i wziętość.

W literaturze oddawna panuje tu niezwykła stagnacja. Niedawno znany ze zdolności pisarz p. Mieczysław Dzikowski przyjechał z Drezna do Poznania i chciał wydawać *Tygodnik literacki*, bardzo nam tu potrzebny; tymczasem p. Baerensprung, dyrektor policji, zaraz po wyjściu prospektów, panu Dzikowskiemu natychmiast z Poznania wyjechać kazał, pomimo wszelkich starań i przedstawień. Tak więc projekt upadł. Słyszeliśmy, że pan Mieczysław Dzikowski przenosi się do Galicji i ma zamiar stale zamieszkać w Krakowie. Winszujemy waszej prowincji, że przybywa wam jeden więcej pracownik, znany ze zdolności i energii.

Florencja dnia 15. stycznia.

(*AJO*) Przebaczą mi czytelnicy wasi, że trzeci list rozpoczynam jedną i tą samą jeremiadą, to jest że nic ważnego nie ma, że polityka chwilowo przycichła, że na widokręgu dyplomatycznym głucho. Spodziewałem się czegoś po Izbie poselskiej, lecz niestety czwarte posiedzenie minęło, a my nie mieliśmy ani jednej poważniejszej mowy, ani jednej ciekawej interpelacji. Jutro dopiero sesja parlamentarna będzie więcej zajmującą, ponieważ pan minister Scialoja przedłoży Izbie sprawozdanie z wydatków i projekt, który ma poprawić nadwerężone finanse. O tym przedmiocie pomówimy w następnym liście, bo dziś, nie słyszawszy jeszcze całego planu, nie chciałbym przesądzać operacyj p. Scialoji.

Odpowiedziano adresem na mowę tronową. Król powróciwszy wczoraj do dnia z polowania (trzeba wam wiedzieć, że Wiktor Emanuel jest wielkim miłośnikiem wszelkiego rodzaju polowań) przyjmował deputację, wręczającą mu adres i odrzekł temi słowy:

„Zadowalnia mnie to, że pp. deputowani zbierają się w wielkiej liczbie, aby radzić nad publicznemi sprawami. Powinniśmy się cieszyć, że ważne kwestje, co zajmowały Italię, zostały już prawie zupełnie ukończone. Rok 1866 przyniósł nam wielkie rezultaty, chociaż nie osiągnęliśmy ich bez pewnych rozczarowań. Nie pozostają do załatwienia jak dwie sprawy: finansowa i rzymska Przedewszystkiem powinniśmy się zająć finansami. Mam nadzieję że trudności, napotkane na tem polu, zostaną niebawem uchylone. Umiejmy poświęcać się. Zresztą minister Scialoja przedłoży za dni parę stan skarbu, godny najwyższej uwagi tak Izby jak i kraju. Krok ten rozjaśni zachmurzone niebo. Co się tyczy kwestji rzymskiej, takowa jest wprawdzie bardzo ważną, lecz zawsze nie powinna nas zbytecznie niepokoić, ponieważ jest to prosta kwestja czasu; nie wątpię, że czas rozwiąże ją w sposób odpowiedni żądaniom narodowym.“ Po tej mowie król wyjechał do Turynu, zapewne znów na polowanie, gdyż Piemont obfituje w czarnooką zwierzynę.

Poseł Ricciardi, Wenecjanin, należący od wieków do najskrajniejszej opozycji, rozśmieszył publikę i swych kolegów nielada; składając bowiem mandat, na wczorajszem posiedzeniu motywował następnemi słowy swe postanowienie: „Będąc przekonanym, że praca moja w tej Izbie byłaby nadal zupełnie bezużyteczną, ponieważ większość deputowanych daje się rządowi za nos wodzić, i głosuje zazwyczaj machinalnie jak wyuczone papugi, proszę o uwolnienie mnie od obowiązków deputowanego.“ Izba przystała chętnie na to, czego p. Ricciardi zażądał.

Pan Persano napisał list z więzienia do dziennika *Il Versillo Vercellese*, w którym to liście admirał rzucał się na wszystkich i obrażał wszystkich. Senat, który pozwalał dotąd pisywać więźniowi bez kontroli, dał teraz swe weto, i p. admirał będzie musiał rad nierad dawać swe pisma do przejrzenia odpowiedniej komisji. Ustanowiono już, że dnia 22 b. m. zbierze się senat, aby zadecydować, czyli sąd ma mieć miejsce, czyli obżałowanego uwolnić wypada. Admirał wybrał za swego obrońcę adwokata Saminiatelli z Pizy, który jako mowca trybunalny zjednał sobie we Włoszech niemałą już sławę.

Zanotować mi wypada, że rząd przestał dawać oficerom jednoroczne urlopy, i że uwalnia tylko na sześć miesięcy od obowiązków, i to do tego z niemałemi trudnościami. Pytałem jednego z wojskowych, jakiemi by też armia przyjęła oczyma wiadomość, że Włosi obok Austrjaków mają się bić na Wschodzie? On mi odpowiedział: „Nieprzyjaźń ustaje, kiedy nie ma powodów nieprzyjaźni. Austrja ustąpiła z Wenecji, to też niczego sobie więcej nie życzymy jak żyć w przyjaźni z naszą sąsiadką.“ Nie przesadzam, jeźli utrzymuję, że słowa powyższe są opinią całej armii włoskiej.

Pan Tonello prowadzi jeszcze dalej swą misję religijną. Obecnie wybiera on wraz z kardynałem Antonellim nowych biskupów, aby ich posłać do opróżnionych dyecezyj. O zmniejszeniu biskupstw nie było jeszcze mowy — a o polityce tem mniej.

Dnia 5. bm. pękło kilka petard koło kościoła św. Eustachego w Rzymie. Kilkuset żuawów i żandarmów przybiegło na miejsce popłochu i

przedsięwzięto liczne aresztowania. Dnia następnego komitet narodowy wydał odezwę, w której rzucanie petard nazwał czynem niegodziwym, ponieważ nim jątrzy się tylko swych oprawców, nie przynosząc zarazem najmniejszej korzyści sprawie narodowej. Zarazem oświadczył komitet, że dziennik *Roma dei Romani* umieści nazwisko każdego, któryby mówił lub chodził po ulicy z żołdakami papiezkimi. Nie wiem zkąd Rzymianie nabrali odwagi, lecz to pewna, że ostatniemi dniami komitet narodowy przystroił za karabinierów kilkunastu swych ajentów i przedsięwziął ścisłą rewizję u hrabiego de Corberon i u barona de Remy, którzy to panowie znani są w wiecznem mieście za pierwszorzędnych reakcjonistów. W pomieszkaniu ich znaleziono bardzo wiele ważnych papierów, a między niemi plan stronnictwa legitymistów, według którego miałoby nastąpić utworzenie królestwa Polskiego pod zwierzchnictwem jednego z katolickich książąt Europy. Polska miałaby wówczas zadanie podtrzymywać upadającą świecką władzę pieniądzmi, krwią i swą sławą!!

W porcie neapolitańskim szalała temi dniami straszna burza, 25 okrętów zatonęło, kilkadziesiąt osób utraciło życie.

Kronika.

— **Deputacja Rady miejskiej u JExc. namiestnika.** W *Gaz. Lwowskiej* czytamy:

Stosownie do uchwały lwowskiej Rady miejskiej, powziętej na posiedzeniu dnia 14. b. m., deputacja z grona Rady wybrana udała się nazajutrz z burmistrzem miasta do JExc. hr. namiestnika, i złożyła w jego ręce następujące podziękowanie:

„Wasza Excelencjo!

„Jego c. k. ap. Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 10. b. m. wszystkim przez sądy cywilne i wojskowe w Galicji za przewinienia polityczne skazanym, i już uprzednio w roku 1865 ułaskawionym, odpuścić najmiłościwiej wszystkie następstwa prawne, połączone z wyrokami karnemi.“

„Nowy ten dowód nieustającej łaski ojcowskiej N. Pana, przejął do głębi mieszkańców stolicy naszej jak i kraju całego; serca ich przepełnione radością, szukają ulgi w objawie uczuć powinnej wdzięczności.“

„Takim to wyrazem ogólnego głosu miasta naszego jest powzięta na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwała, by przez delegację z jej grona złożyć Najj. Panu w imieniu król. miasta Lwowa na ręce Waszej Exc. najuniżeńsze dzięki za najmiłościwsze uzupełnienie amnestji“.

„Stajemy przeto przed waszą Exc. i wnosimy prośbę, byś raczył J. W. namiestniku gorące wyrazy najgłębszej wdzięczności za nowy ten akt łaski Najj. Pana, tudzież zapewnienie o niezłomnej wierności i niczem niezachwianem przywiązaniu naszej stolicy do najwyższej osoby Jego c. k. ap. Mości cesarza i króla naszego i całej jego rodziny, u stóp tronu przedstawić.“

„W przekonaniu, że ten akt najwyższej łaski, kraj tylko silnemu przedstawieniu WExc. zawdzięcza, składa reprezentacja miasta Lwowa WExc. za ten nowy dowód, tylekrotnie okazanej pieczołowitości o dobro kraju, najczulsze dzięki“.

Wyrazy te przyjął JEx. hr. namiestnik bardzo łaskawie, oświadczając, że nieomieszka podać wyrazy wdzięczności i lojalności gminy miasta Lwowa do wiadomości Najj. Pana.

— **Z Złoczowskiego.** (*Narady przedwyborcze zabronione.*) Rozpoczynają się wybory na sejm krajowy, w gminach wiejskich muszą poprzedzić prawybory.

Prawybory zaledwo będą mogły być uskutecznione 30. b. m., a tu następnją wybory posłów już 1. lutego br. Wyborcy, wyszli z prawyborów, nie będą więc mogli naradzić się z sobą nad wyborem posła, nie będą mogli poznać swoich kandydatów tem mniej, że ci wyborcy rozstrzeleni na 20 mil kwadratowych w 80 gminach, gdyż są to wyborcy gminni, włościanie, którzy nie mogą rozumieć wydatków z własnej kieszeni na zjazd przedwyborczy, a wobec jednego dnia czasu nawet porozumieć się nie mogą w tym względzie.

Bardzo maluczko czasu zostaje prawyborcom do narady nad prawyborami, ponieważ prawybory rozpoczną się d. 26. bm. Więc prawybory przekonani przez inteligentną mniejszość, pojmującą, że dzisiaj interes rządu i interes narodu naszego zupełnie się identyfikują, pragną odbyć narady przedwyborcze nad prawyborami, a z temi naradami połączyć także narady nad wyborem posła. Prawybory w miasteczkach biorą inicjatywę, zaś prawybory pobliskich wiosek chcą się w tym względzie łączyć z miasteczkami. Ale ktoś powiedział prawyborcom, że podobne narady przedwyborcze zakazane.

Prawyborcy idą do urzędu powiatowego z ustną prośbą o pozwolenie, a otrzymują w odpowiedzi także ustnie, że narady przedwyborcze prawem nie są dozwolone, że więc urząd powiatowy na narady przedwyborcze pozwolić nie może i nie pozwala.

Prawyborcy wierzący jeszcze ciągle w nieomylność urzędów powiatowych, są posłuszni, a tak wszelka praca, na korzyść rządu i narodu wychodząca z pośród inteligencji uczciwej, ale pozostającej w bardzo spotęgowanej mniejszości, okazuje się najzupełniej płonną.

Wybacz szan. redaktorze, że ci nie wymieniam urzędu powiatowego co tak mądrze a stanowczo kieruje sprawą wyboru posła i który tak trafnie pojmuje życzenie rządu, by w przyszłej reprezentacji krajowej i państwowej dali się słyszeć prawdziwy głos narodu. Z pewnością obok tego pamiętnego urzędu powiatowego, znajdzie się więcej urzędów pow. działających tak samo. Dla tego zwracamy niniejszem uwagę na tę okoliczność, i spodziewamy się, że zostaną zarządzone stosowne kroki, by prawyborcom nie przeszkadzano w wzajemnem porozumieniu się co do wyborów, które mogą mieć wpływ stanowczy na działalność przyszłej reprezentacji kraju.

— **Czerniowiec** d. 21. stycznia. (*Ostateczna rozprawa.*) Przed sądem tutejszym toczyła się od dni kilku ciekawa ostateczna rozprawa przeciw Józefowi Schlitter, Aronowi Amster i jego żonie, obwinionych o morderstwo i rabunek.

Oto fakt w streszczeniu, jak nam prokuratorja opowiada:

„Na dniu 1. lipca r. z. zrana powstał niemały popłoch w Czerniowcach, gdy wdowę po ś. p. rotmistrzu Millerze i jej córkę, w jej domu, na jednej z najludniejszych ulic zamordowane a dom zrabowany zastano.

W skutek poszukiwań policji w dwa dni po zbrodni jako podejrzane osobistości schwytani:

Angerer Antoni, urlopnik, pisarz u adwokata, Raszowski urlopnik-kupczyk, i Schlitter Józef, ledwie 21 lat liczący, piekarczyk.

Zaraz przy pierwszem posłuchaniu przyznali się ci dwaj ostatni, że w skutek namowy Amstra udali się wszyscy trzej wymienieni do wspomnianych kobiet dn. 3. czerwca wieczorem koło 9. godz. pod pretekstem wynajęcia próżnego lokalu. Jakiś czas trwała pseudo ugoda o pomieszkanie, potem Angerer z hasłem: „teraz czas“ na córkę się rzucił i ją sznurkiem, który mu Amster wręczył, udusił. Piekarczyk tymczasem matkę do ziemi powalił i za pomocą Angerera i Raszowskiego i ta zamordowaną została. Amster podczas zbrodni na dworze się przechadzał. Po morderstwie udali się do Amstra, gdzie zrabowane rzeczy deponowano.

Amster drugiego dnia po zbrodni z rzeczami do Bystrzycy w Siedmiogrodzie umknął, gdzie schwytanym został.

Przy rozprawie ostatecznej przyznaje się Schlitter do czynu; Amster zaś i jego żona negują, i za krnąbrne, uporczywe kłamliwe odpowiedzi podczas rozprawy otrzymuje Amster 6dniowy samotny areszt w ciemnym więzieniu. Raszowskiego i Angerera, jako pod wojskową jurysdykcję należących, przesłuchuje się tylko jako świadków.

Raszowski przyznaje się do winy; Angerer, herszt trójki zbrodniarzów, któren wrażenie kompletnego zbrodniarza robi, do niczego przyznać się nie chce.

Dzisiejszy wyrok opiewa:

Schlittera Józefa uznaje sąd winnym zbrodni morderstwa i rabunku i ma być karanym śmiercią przez powieszenie. Arona Nunsin Amstra uznaje się współwinnym tejże zbrodni i zostaje skazanym na 20 lat ciężkiego więzienia. Żonę jego z braku dowodów od współwiny tejże zbrodni uwolniono. Przeciw temu wyrokowi obżałowani rekurs zapowiedzieli.

— **Niebezpieczne żarty.** *Wanderer*, a za nim *Presse* podaje następujący opis ciekawego wypadku, który miał miejsce we wschodniej Galicji, i o którym także zkądinąd słyszeliśmy: „W pewnej okolicy, bogatej w lasy, bawił dłuższy czas ajent jakiegoś moskiewskiego domu kupieckiego, układając się z administracją dóbr, należących do bogatego pruskiego hrabi, o kupno znacznych partyj drzewa. Przy tej sposobności zwiedzał on okolicę w towarzystwie wykształconego Niemca, rządcy pomienionego majątku. Pewnego razu wstąpili obadwaj do księdza ruskiego, słynącego zarówno z niezbyt wielkiego poloru obyczajów jak i z swoich sympatyj moskiewskich. Niemiec, o którym mówiliśmy, jest nader wesołego usposobienia; Moskal zaś stanowi rzadki wyjątek w swoim narodzie, bo nie bierze udziału w szalbierstwach narodowościowych. Obydwaj zmówili się, by księdzu wypłatać figla. Rządca oddala się, a kupiec wyjawia tymczasem księdzu w cztery oczy, że jest emisarjuszem moskiewskim. Rozpoczyna z nim dłuższą rozmowę w języku moskiewskim, w której ów ksiądz z zapałem wyjawia, że tu w Galicji, wszystko z upragnieniem oczekuje przybycia Moskali! Lecz to wywnętrzenie gorżkie mu przysposobiło rozczarowanie. W następujący jarmark zjawia się ów ksiądz w becyrku. Naczelnik zaprasza go do kancelarji i zagaduje go w następujący przykry sposób: „Księże proboszczu, nigdym się nie spodziewał, że zajmujesz się polityką i na niebezpieczne puszczasz się drogi.... Niedawno przyjmowałeś ksiądz u siebie emisarjusza moskiewskiego, i robiłeś rozmaite obietnice?“ „Łotr ten, kto to utrzymuje,“ odpowiada ksiądz dosyć stanowczo. Przecież p. nie zaprzeczysz, że w tym i w tym dniu, przed człowiekiem, który wydawał się za emisarjusza moskiewskiego, oświadczyłeś, jakoby u nas w Galicji wszyscy z upragnieniem oczekiwali rządów moskiewskich. Jestem zmuszony mały protokolik z panem spisać, gdyż... „Wszystko oszczerstwo, niech mnie Bóg skarze, jeżelim kiedy coś podobnego mówił, zaklina się ksiądz“. Gdyż, kończył naczelnik, muszę panu oznajmić, że ów emisarjusz już aresztowany, a w papierach jego znaleziono list do Petersburga, w którym szczegółowo opisuje z panem odbytą konferencję. Dlatego też wypierać się nie ma co, a ja przystępuję do spisania protokołu. Na miłość boską, to wszystko prawda panie naczelniku, lecz ratuj mnie, ja mam żonę i sześcioro dzieci.“ Po tych słowach padł ksiądz naczelnikowi do nóg, naczelnik już nie mógł się powstrzymać od śmiechu, a z sąsiedniego pokoju wszedł śród śmiechu ów zarządca dóbr, Niemiec, i mniemany emisarjusz. Żarcik ten kosztował owego lekkomyślnego księdza cztery butelek wina.“ Całe to opowiadanie wcale nie zmyślone, dodajemy, iż wypadek stał się w Nadwórnie.

— **Stowarzyszenie lekarzy na Bukowinie.** Lekarze czerniowieccy na zgromadzeniu w listopadzie r. 1866 postanowili na wniosek profes. dr. Skibińskiego, zawiązać stowarzyszenie. Prezesem stowarzyszenia obrano radcę medycynalnego dr. Zachara, wysadzono komitet do ułożenia statutów, obmyślenia funduszów itd. Członkami komitetu są: dr. Skibiński, dr. Plohn, dr. Denarowski, dr. Poras i Kastler. Zwyczajnymi członkami stowarzyszenia mogą być wszyscy na Bukowinie mieszkający lekarze i chirurdzy, nadzwyczajnymi lekarze innych prowincyj austrjackich, tudzież bukowińscy aptekarze i weterynarze. Dotychczas liczy stowarzyszenie 34 członków.

— **Zabawy zapustne** idą coraz raźniej. Bal sobotni na strzelnicy, miał być bardzo ożywiony, tańczono na nim do upadłego, Toalety dam odznaczały się niewyszukaną, ale pełną wdzięku elegancją; między ubiorami mężczyzn, uważano wiele strojów polskich. Na dziś zapowiedziana trzecia reduta, nosi tytuł „balu w dziewiczych lasach Ameryki“. Szumny anons, rozlepiony po wszystkich ulicach, wpadł już zapewne każdemu w oczy. Gdy „bal w cywilizowanej Europie“, nie miał wielkiego powodzenia, więc przedsiębiorca żywi nadzieję, że lwy, tygrysy i węże ogniem ziejące, będą miały więcej powabu dla publiczności.

— **Dla uczniów polskich w Zurychu** złożył pan Aleksander Antoni Dobrzyński z Partynia 30 zł., p. J. Zawadzki 5 zł. Wraz z dawniejszemi 65 zł. wynosi to razem 100 zł. w. a. Kwotę całą odeszle administracja *Gaz. Nar.* na miejsce przeznaczenia do rąk komisji subsydjów dla uczniów polskich, istniejącej w Zurychu pod prezydencją członka szwajcarskiej rady związkowej, p. Waldera.

— **Dla szkółek osadników polskich w Ameryce** nadesłali na ręce administracji *Gaz. Nar.* pp. P. Zambasowicz i Wincenty Mochnacki z Przemyśla znaczną ilość książek i 2 zł. gotówką na pokrycie kosztów przesyłki.

— Zgubioną na balu na strzelnicy **spinkę** może właściciel odebrać sobie u przełożonego Towarzystwa strzeleckiego.

— **Fałszywie** *Dziennik Lwowski* doniósł, iż pogrzeb zmarłej żony redaktora *Gazety Narodowej*, odbędzie się dzisiaj. Pogrzeb ten odbędzie się jutro o godzinie trzeciej po południu.

Ostatnie wiadomości.

Narodni Listy umieściły odezwę do wyborców, w której kładą nacisk na prawa korony czeskiej, jako równe z prawami korony św. Szczepana.

N. fr. Presse zamieszcza w poniedziałkowym numerze telegram z Pragi, donoszący o obradach kolegium doktorów praw tamtejszego uniwersytetu nad opinią, mającą się na żądanie ministerjum udzielić przezeń we względzie takzwanego r ó w n o u p r a w n i e n i a j ę z y k ó w n a p r a g s k i m u n i w e r s y t e c i e. Wiadomo, że uchwałę sejmową o potrzebie zaprowadzenia katedr z czeskim wykładem, ministerjum stanu odesłało do opinii uniwersytetu i kolegium doktorów w Pradze wraz z obszernem motywowaniem potrzeby wprowadzenia w życie sejmowej uchwały dla dobra postępu nauki w tym kraju i rozwoju literatury czeskiej. O posiedzeniu więc prawniczego kolegium, mającem wydać w tym przedmiocie żądaną opinię, donosi stronniczy telegram. Posiedzenie było bardzo burzliwe. Niemieccy członkowie kolegium żądali, aby przedłożenia rządowe zostały przekazane komitetowi. Wniosek ten został 103 głosami przeciw 78 odrzucony. Dr. Kutschera, Czech, przeczytał elaborat, wygórowaniem opinii przewyższający jeszcze przedłożenia rządowe. Żąda więc, aby została ustanowioną k a t e d r a s ł o w i a ń s k i e g o p r a w a p a ń s t w o w e g o, a niemiecy studenci podlegali egzaminowi z tego przedmiotu. Pojednawczy wniosek, aby zarówno rządowe przedłożenia, jak i ten elaborat przekazać komitetowi, był również 93 głosami przeciw 83 odrzucony. Poczem dr. Schmeykal w imieniu Niemców zapowiedział protest z powodu naruszenia przepisów o porządku obrad, jak również o d d z i e l n e w o t u m N i e m c ó w w przedłożonym przedmiocie. Następnie Niemcy opuścili salę.

Dekret cesarza Francuzów, wydany w myśl streszczonego we wczorajszym naszym telegramie pisma odręcznego, określa bliżej zmiany, które cesarz Napoleon robi w konstytucji francuzkiej. Prawo wotowania adresu zastąpione jest ograniczonem prawem stawiania interpelacyj. Do postawienia interpelacji w senacie potrzebne jest zezwolenie dwóch komisyj z pomiędzy istniejących tamże pięciu; w ciele prawodawczem z dziewięciu komisyj cztery muszą się zgodzić na interpelację, żeby mogła być wniesioną w Izbie. Izba uchwala następnie albo przejście do porządku dziennego, albo też przekazuje interpelację rządowi, zwracając jego uwagę na przedmiot interpelacji. Każdy z ministrów może na mocy specjalnego cesarskiego upoważnienia zastępywać rząd w Izbach.

Izba deputowanych w Brukseli oświadczyła się dnia 19. bm. 55 głosami przeciw 43 za dalszem istnieniem kary śmierci w sądownictwie belgijskiem. Ministrowie spraw wewnętrznych i robót publicznych głosowali z większością.

Jak wiadomo, książę Mingrelii ustąpił na rzecz Moskwy swoje prawa zwierzchnicze za 1 milion rubli srebrem. — *Wiener Journal* czyni uwagę, że ponieważ ten kraj górski 100 mil kw. rozległości mający, oddawna należał do podległych Moskwie krain kaukazkich, zdaje się więc że obecna cesja praw zwierzchniczych jest tylko prawną formalnością.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(*J.K*) **Z nad Strwiąża** d. 18. stycznia. Jak zaprowadzenie w Galicji akcyzy zmusiło gorzelników do wydoskonalenia gorzelnictwa, tak ostatnie trzy lata tyle dla rolnictwa pod względem dochodów niekorzystne i wysokie podatki, dały myślącym agronomom powód do skrzętnego śledzenia sposobów ku podniesieniu rolnictwa a tem samem dobrobytu krajowego. Ale dotychczasowa tutejszo-krajowa praktyka gospodarcza okazała się nie wystarczającą, zatem chciwie nadsłuchiwano o nowatorstwach gospodarczych, a gdy nowator rzucił w rozmowie frazesa zdradzające niejakie wykształcenie gospodarczo-teoretyczne i głośno rozprawiał o swych melioracjach gospodarczych, i ztąd chyba tylko w preliminarzu płynących zyskach, nieuczeni rolnicy chwytali te czcze przechwałki i zaprowadzali u siebie nowacje kosztowne, które ich jeszcze bardziej majątkowo rujnowały. Tak się działo u nas z zaprowadzeniem gorzelni, tak z zaprowadzeniem owczarń, tak z zaprowadzeniem parowych młynów, tak z zaprowadzeniem chmielników i siewu roślin olejnych. Wszelkie próby robione przez pojedyńczych nie mogą być z dwóch przyczyn praktycznemi, bo albo przewyższą możność majątkową pojedyńczego, albo też w razie udania się nie tak rychło jakby należało opisane i rachunkiem dowiedzione przechodzą do publicznej wiadomości, nakoniec jako prace pojedyńczych nie dość akredytowanych, nie zyskują tyle wiary. Za granicą dawno już doszli do tego przeświadczenia, iż prośby pojedyńczych rolników są z różnych względów niedostatecznemi, a często tyle dla próbujących zgubnemi, że na tem cierpi ekonomia czyli majątek krajowy. Za granicą więc kosztem towarzystw agronomicznych są pozakładane stacje różnych prób agronomicznych, zwyczajnie pod dyrekcją wzorowego, praktycznego rolnika i doktora chemii zostające. Wyniki tych prób w obszernem, najskrupulatniejszem i najjaśniejszem opisaniu z dołączeniem planów tablic porównawczych i ścisłego wyliczania i tp., z dodatkiem w końcu umiejętnie decydującego zdania podają perjodycznie do wiadomości publicznej, profitować więc może z takich doświadczeń każdy i z tą pewnością cenną, że się nie ima rzeczy niepewnej, albo kłamanej przez próżność odznaczenia się, albo niewypróbowanej z ścisłością matematyczną i niedoprowadzonej do niezbicie korzystnego rezultatu. Moim więc zdaniem, każda szkoła agronomiczna, acz i jej użyteczność względna zaprzeczyć się nie da, natworzy teoretyków poniewierających to, co żmudnie i przez długi przeciąg czasu wypraktykowali starzy ich poprzednicy a niezdołających przeprowadzić coś nowego a lepszego, nie odpowie więc celowi, skoro obok szkół agronomicznych nie będą przez towarzystwa agronomiczne utrzymywane takie stacje prób agronomiczn. i z agronomią ściśle połączonych przedmiotów. Tych, którzyby o ważności zakładania stacyj prób agronomicznych wątpili, odsyłam do dzieła pod tytułem: *Kritische Darstellung aller Fütterungsversuche und der daraus für den praktischen Gebrauch resultirenden chemischen Fütterungsnormen von Dr. H. Grouven, Agrikultur-Chemiker der Versuchs-Station des landwirtschaftlichen Vereines der Provinz Sachsen. Gekrönnte Preisschrift. Köln 1863. Druck u Verlag v. Wilhelm Kassel.* Tam się przekonają, ile sposobów do dziś dnia przez nas używanych za pomocą analitycznej chemii rolniczej i prób porównawczych, wykrytych dowodnie jako najfałszywszych usunąć potrzeba i zastąpić je innemi, prawdziwie praktycznemi a nawet tańszemi. Sądzę więc, że byłoby rzeczą arcypożyteczną, ażeby na zbliżającem się zimowem posiedzeniu Towarzystwa agronomicznego, albo komitet tegoż towarzystwa, albo który ze światłych członków wypracował stosowny projekt i przedłożył go zgromadzeniu. Zarzut, który u nas spotyka zwyczajnie proponujących coś nowego: „że kraj biedny, nie stać go na takie wydatki“, odpieram tem, że prowincja saska w której wspomniana przezemnie powyżej stacja prób agronomicznych jest zaprowadzoną, najprzód nie jest tak wyłącznie rolniczą jak Galicja, a ma taką stację i powtóre prowincja saska ma na 400 mil kwadr. tylko 2.000.000 ludności. Galicja zaś na przestrzeni 600 mil kwadr. ma 4.633.866 ludności, z każdego więc względu może i powinna mieć taką stację prób agronomicznych.

Niemniej jest koniecznością aby towarzystwo oprócz roczników przynajmniej dwa razy na miesiąc wydawało mały i tani dziennik agronomiczny, w którem obok ogłoszeń różnych prób i polemiki o doświadczeniach gospodarczych, o ruchu handlowym produktów i gospodarczego dobytku, były podawane dokładnie wiadomości o najnowszych za najlepsze uznanych wydaniach dzieł agronomicznych lub z agronomią związek mających — wracając bowiem do przedmiotu na wstępie niniejszej korespondencji poruszonego, łaknąca i wiedzy i rychłej poprawy majątkowej publiczność rolnicza na chybił trafił kupuje i czyta dzieła agronomiczne a iurans in verba magistri zastosowane rady w nich zawarte bez przekonania się lub poinformowania u prawdziwie teoretycznie i praktycznie wykształconych rolników, ażali dzieło dowodnie gruntuje się na praktyce i stoi na równi postępu czasowego, miasto więc korzyści z czytania takich dzieł zwyczajnie odnosi niepowetowane szkody.

Wydaniem takiego dziennika nie zrujnuje się towarzystwo gospodarskie skoro w nim znajdować się będą same praktyczne i rolnikom korzyść zapewniające rzeczy, bo się prawdopodobnie wydatek ten pokryje prenumerata, byle tylko redakcja, w której skład teoretycznie i praktycznie wykształceni agronomowie wejśćby powinni szczególnie na korespondentów o ruchu handlowym, wybrała ludzi, którzyby jak się to dziś często zdarza, nie fałszywe o zbiorach, cenach ziemiopłodów i ruchu handlowym w ogóle podawali wiadomości. Takie i inne gospodarcze wiadomości podawane w osobnych rubrykach w dziennikach politycznych niezupełnie zadawalniają publiczność, nie ma tam bowiem tyle miejsca aby się w obszerniejsze rozprawy wdać można, co przecież przy polemikach w zawodzie agronomicznym uniknąć się nie da.

(*F*) **Wiedeń** d. 18. stycznia. *Okowita.* Tak w handlu z ręki, jak i na terminatkę dłuższą lub krótszą usposobienie było widocznie mocniejsze podczas drugiej połowy ubiegłego właśnie tygodnia. Dziś notują: zbożówkę i kartoflankę z ręki po 60 1/4 — 60 1/2, melaskę po 59 1/2 — 60 ct. za gradus (podług skali Beaume'go). Na dostawę w połowie lutego zbożówka i kartoflanka po 60, kwietniu-czerwcu 62 1/2, melaska na maj-lipiec po 61 ct.

Z powodu niepogody i spowodowanych tem przeszkód komunikacyjnych na dzisiejszej giełdzie zbożowej mało było kupców. Odpowiednio temu tranzakcje odbywały się w ciasnych granicach, a ceny trzymały się chwiejno. Młynarze krajowi nie ufają wysokim cenom. I dzisiaj żaden gatunek zboża nie doznał zmiany w cenach. Tranzakcje w pszenicy ograniczyły się na 20.000 mierzyc. Mąka z wyjątkiem mąki chlebowej, która o 1/4 złr. notowano drożej, pozostała także bez zmiany. Mierzycę *pszenicy* 89ftw. loco Raba sprzedawano po 7.90. *Owies* węgierski 43ftw. transito 2.25 — 2.28, 45ftw. 2.32 — 2.34, 46ftw. 2.36 — 2.40, 48ftw. 2 złr. 42 c. — 2.50 za mierzycę.

Mąka pszenna parowa: cesarska i grysikowa nr. 0. 15 1/2 — 16 1/2, piekarska przednia nr. I. 14 1/2 — 16, muntowa nr. I. 13 do 14.50, bułkowa nr. III. 10 3/4 — 11 3/4, bułkowa nr. IV. 9 3/4 — 11 3/4, poślednia nr. V. 8 3/4 — 9 3/4. Żytnia wyborowa nr. 0 11 1/4 do 12 1/2, biała nr. I. 10 1/4 — 11 1/2, ciemna 9 — 10 1/4 złr. za cetnar wagi wiedeńskiej.

Na targu wołowym było dziś 2675 szt. wagi 440 — 650ftw. Niesprzedanych pozostało 98 sztuk. Cena jednego cetnara 22 — 26, sztuki 107.50 do 156 złr.

Nierogacizny tucznej sprowadzono 619 sztuk i rozsprzedano po 23 — 27 cnt. za funt.

Przyjechali do Lwowa d. 19. stycznia. Po. Hartmann F. z Szwajcarji, Ingarden E. z Przemyśla, Komarnicki B. z Poboczy, Papara H. z Zubowmostów, Szumlański M. z Krzywego, Tergonde Rom. z Ulucza, Wąlewski J. z Kłodna, Warszawski A. z Petersburga, Hawranek W. z Wiednia, Ujfalusy W. z Hruszowa, Brodzki H. z Jasła, Granowski J. z Muchnowa, Kański K. z Hołotki, Rosenberg H. z Tarnowa, Ebner R. z Przemyślan, kniaź Puzyna na Kozielsku R. z Martynowa.

Dnia 20. stycznia. Pp. Głogowski A. z Bojańca, Maugny N. z Paryża, Postruski J. z Świstelnik, Kieszkowski Józef z Sambora.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 21. stycznia.

	W. A. zł.	W. A. c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	58	25
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m.k.	9	10
Losy z r. 1860	85	40
Akcje banku nar. za 100 gl. . . .	724	[illegible]
„ Towarzyst. kred. na 200 gl. .	159	70
London 10 fnt. szterlingów	132	90
Dukaty cesarskie sztuka	6	29
Srebro za 100 gl. w. a.	131	75

Kurs lwowski, z dnia 21. stycznia,

	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski . . .	6	19	6	25
Dukat cesarski	6	25	6	31
Moskiewski półimperiał .	10	79	10	9[illegible]
Moskiewski rubel srebrny .	2	[illegible]1	2	[illegible]
Moskiewski rubel papierowy	[illegible]	78	[illegible]	81
Pruski talar kur.	1	96	1	99
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	74	6[illegible]	75	35
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	78	42	79	11
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	66	8[illegible]	67	58
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	69	[illegible]0	69	97
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	219	00	221	59
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	83	33	85	50

Karolina z Smochowskich

DOBRZAŃSKA

żona redaktora „Gazety Narodowej,"

zmarła w poniedziałek dnia 21. stycznia 1867 po kilkomiesięcznej chorobie, w 42. roku życia, opatrzona śś. Sakramentami.

Mąż i pozostałych troje dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na pogrzeb zwłok zmarłej który się odbędzie we środę dnia 23. stycznia o godzinie 3. po południu, z domu Wernera (przy ulicy Pańskiej obok apteki Torosiewicza) na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 22. stycznia 1867.

Siedm ogierów arabskich i jeden rasy angielskiej

od dnia 25. stycznia 1867 stanowić będą w Mżyńcu w odwodzie Przemyskim w stajni księcia Lubomirskiego, a to:

1. **Cohajlan**, ciemno-gniady, oryginalny Arab, z ojca Cohajlana matki Nedżdi, cena 25 zł. w. a.
2. **Abdul Azis**, złoto-gniady, z ojca Dżedran matki Obejanki, cena 25 złr. w. a.
3. **Beni Adzgar**, złoto-gniady, z ojca Adzgara matki Kalinki, cena 25 złr. w. a.
4. **Riwer**, skaro gniady, z ojca Riwer matki Abiatki, cena 20 złr. w. a.

Oprócz tego cztery zaprzężne ogiery, między któremi jeden pełnej, a trzy po ³/₄ krwi arabskiej z stada Krakowieckiego, cena po 15 złr. w. a.

Dla służby stajennej od każdej sztuki po 2 złr w. a.

Ktoby sobie życzył klacze w stajni skarbowej pozostawić, dostać może wiktuały po cenach targowych.

Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr państwa Miżyniec ostatnia poczta Niżankowice. 1162 1—4

W Pawłosiowie

pół ćwierci mili od dworca kolei żelaznej Jarosław stanowić będą od 1. lutego r. b. następujące ogiery:

Fadladeen, czystej krwi angielskiej, po Nuthwitch od Rose of Cashmere, urodzony w Anglii u lorda Clifdena, od klaczy czystej krwi po 100 zł., pół-krwi po 50 złr. i 5 złr. na stajnię.

Murady, arab (oryginał) po 30 zł. od klaczy i 5 złr. na stajnię.

Dla każdej klaczy przeznacza się po 4 skoki. Siano i owies rachuje się podług cen targowych. Listowne wezwania i należytości od stanowienia odbiera **August Tatyky**, koniuszy w Pawłosiowie, ostatnia poczta Jarosław. 1161 1—3

L. 3133. **Edykt.**

C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszem do publicznej podaje wiadomości, że w skutek prośby księcia Karola Jabłonowskiego, kuratora zakładu Stanisława hr. Skarbka, w tutejszym sądzie krajowym publiczna licytacja dzierżawy, należącego do tegoż zakładu folwarku Duba, na czas od dnia 1. maja 1867 do dnia 1. czerwca 1873, na dniu 13. lutego 1867 o godzinie 10 przedpołudniem przedsięwziętą zostanie, że cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego, stanowić będzie kwota 2.000 złr. w. a., którą przed rozpoczęciem licytacji każdy chęć kupienia mający, jako wadium kwotę 290 złr. w. a. złożyć będzie obowiązanym, że także pisemne oferty przyjmowane będą, że rada administracyjna rzeczonego zakładu zastrzega sobie przyjęcie lub odrzucenie rezultatu przedsięwziąć się mającej licytacji, nareszcie, że bliższe warunki tej licytacji w registraturze tego Sądu, w centralnej administracii zakładu hr. Skarbka w gmachu teatralnym, lub na miejscu w Dubie w zarządzie tychże dóbr przejrzane być mogą. 1155 1—3

Lwów dnia 17. stycznia 1867.

L. 3134. **Edykt.**

C. k. Sąd krajowy we Lwowie, niniejszym do publicznej podaje wiadomości, że w skutek prośby księcia Karola Jabłonowskiego kuratora zakładu Stanisława hr. Skarbka w tutejszym Sądzie krajowym publiczna licytacja dzierżawy należących do tegoż zakładu gruntów i pasz w Żydaczowie na czas od dnia 1. maja 1867 do ostatniego kwietnia 1873 nad na dniu 18. lutego 1867 o godzinie 10 przed południem przedsięwziętą zostanie, że cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego stanowić będzie suma 7.000 złr. w. a. którą przed rozpoczęciem licytacji każdy chęć kupienia mający, jako wadium kwotę 700 złr. w. a. złożyć będzie obowiązanym, że także pisemne oferty przyjmowane będą, że rada administracyjna rzeczonego zakładu zastrzegla sobie przyjęcie lub odrzucenie rezultatu przedsięwziąć się mającej licytacji, nareszcie, że bliższe warunki tej licytacji w registraturze tego sądu, lub w centralnej administracji zakładu br. Skarbka w gmachu teatralnym, lub w miejscu, w Żydaczowie w zarządzie tychże dóbr przejrzane być mogą. 1156 1—3

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 17. stycznia 1867.

L. 3132.

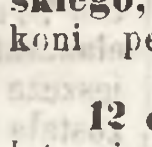
Edykt.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszem do publicznej podaje wiadomości, że w skutek prośby księcia Karola Jabłonowskiego kuratora zakładu Stanisława hr. Skarbka w tutejszym sądzie krajowym publiczna licytacja dzierżawy należącego do tegoż zakładu folwarku Rozniatowa, na czas od dnia 1. czerwca 1867 do ostatniego maja 1873 na dniu 12. lutego 1868 o godzinie 10. przed południem przedsięwziętą zostanie, że cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego, stanowić będzie kwotę 5.300 złr. w. a., którą przed rozpoczęciem licytacji każdy chęć kupienia mający, jako wadium kwotę 430 złr. w. a. złożyć będzie obowiązanym, że także pisemne oferty przyjmowane będą, że rada administracyjna rzeczonego zakładu zastrzegła sobie przyjęcie lub odrzucenie rezultatu przedsięwziąć się mającej licytacji, nareszcie, że bliższe warunki tej licytacji w registraturze tego sądu lub w centralnej administracji zakładu hr. Skarbka w gmachu teatralnym, lub na miejscu w Rozniatowie, w zarządzie tychże dóbr przejrzane być mogą. 1154 1—3

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów d. 17. stycznia 1867.

Uwiadomienie.



Dnia 14. lutego 1867 rozpoczyna się

licytacja

z stadniny Wgo Antoniego **Mysłowskiego,** w Koropcu, około 100 sztuk koni pełnej i pół krwi angielskiej rasy, a to:

12 ogierów, połowa od 3 do 4 lat, miary 15¹/₂ do 16¹/₂.

24 wałachów, 4 do 5 lat, miary 15 do 16.

30 matek, między temi 10 orjentalnej krwi, po większej części źrebne lub z łoszętami.

24 sztuk młodzieży od 1 do 3 lat.

Wszystkie konie pochodzą z sławnego stada lorda Bentink po ogierach: **Touchstonie, Emilius,** Bay Middleton, Lanercost i Colwik, a w ostatnim czasie po Comforterze, The River, Daniel O'Rourke, Emperorze, Herkulesie etc., mogą od 14. lutego być oglądane i z wolnej ręki nabywane, czem nastręcza się najlepsza sposobność lubownikom i właściciel m stad nabycia wyżwymienionych koni po najumiarkowańszych cenach.

Koropiec oddalony jest od stacji kolei żelaznej w Stanisławowie mil 4. dnia zaś 13. i 14. lutego oczekiwać będą na dworcu kolei żelaznej powózki dworskie na przybywających panów licytantów celem przywiezienia ich do Koropca. 1160 1—3

Z dyrekcji stadniny Wgo Antoniego Mysłowskiego w Koropcu

Stacja kolei Stanisławów, poczta Niżniów.

Dragées de Gélis & Cntée

au Lactate de fer.

(Cukierki Gélis i Conté z mleczanu żelaza)

uznane przez cesarską paryzką akademię medyczną.

Dwa sprawozdania akademiczne i liczne doświadczenia dawniejsze i nowsze wykazały dostatecznie wyższość tego środka lekarskiego nad wszystkiemi innemi środkami, zawierającemi żelazo, a oraz ich skuteczność przeciw blednicom i białym upławom, przy wzmacnianiu naczyń limfatycznych, regulowaniu menstruacji i zwalczeniu wszelkich chorób, których przyczyna est zubożenie krwi.

Prawdziwe cukierki Gélis i Conté, sprzedają się tylko w pudełkach czworobocznych, obleczonych etykietą kolorową i opieczętowaną opaską różową, na której znajduje się podpis **p. Labélonye,** mającego skład główny w Paryżu.

We Lwowie dostać można w aptece pod srebrnym orłem pana **Zygmunta Rukera.** 1055 3—12

EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bólu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie próchnieniu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordylierskich** Skład w Paryżu przy ulicy Nr. 33; we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galle 1016 8—24

HAMBURGSKI SKŁAD kawy i herbaty w Wiedniu, *verlängerte Weihburggasse Nro 27.* jest w stanie przez swoje bezpośrednie stosunki z najgłówniejszemi składami europejskiemi wytrzymać wszelką konkurencję i po najtańszych cenach, po jakich tylko kupcy *en gros* zwykle nabywają, także P.T. kupującym u niego, choćby i w najmniejszych partjach sprzedawać najlepsze gatunki **KAWY** po 75 do 94 centów za funt wied. **HERBATY** po 1 złr. 80 ct. do 10 złr. za funt wied. Znacznym konsumentom herbaty poleca się szczególnie tak bardzo lubianą **Hamburgską herbatę mięszaną** (*Hamburger-Mischung*) **po 3 złr. za funt wied.,** którą w prawdziwej jakości jedynie w powyższym składzie otrzymać można, a która w eleganckiem opakowaniu (za małoznaczącem wynagrodzeniem) bardzo stosowna na **podarunki.** — Chińskie puszki blaszane na 1 funt po 75 ct. na ¹/₂ fta. po 50 ct., na ¹/₄ fta. po 35 cnt. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jak najrzetelniej i najspieszniej. 1070 9—10

SYROP CHINY i ZELAZA

P. P. Grimault & Cie.

aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przezroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki*, i późnego *rozwoju ciałotworu u młodych panienek.*

Pod jego wpływem, ustają *najnieznośniejsze boleści* pochodzące *z anemii i upławów, ułatwia on wydzielanie się regularności miesięcznej* i działa bardzo pomyślnie na *dzieci skrofuliczne limfatycznego organizmu. Wzmacnia apetyt, ułatwia trawienie,* i jest najdzielniejszym środkiem na *niedostatek krwi u osób wycieńczonych* z powodu pracy i przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.

Dostać można we Lwowie w aptekach **pp. Piotra Mikolascha, Berlinera i Rukera; w Krakowie** w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i Redyka; **w Brodach** w aptece p. Franzos: **w Poznaniu** w aptece p. Elsnera. 1028 3—15

Kareta

(trois quare) wiedeńska Brandmayera, bardzo mało jeżdżona i zupełnie odnowiona na sprzedaż za cenę umiarkowaną. 1082 3—3

Bliższa wiadomość **w Administracji Gazety Narodowej.**

QUINA LAROCHE

Preparator otrzymał medal złoty i 16 600 frnk. nagrody.

Elixir ten jest nieporównanie skuteczniejszy od wszelkich syropów i win z chiną.

Potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, Elixir ten na winie hiszpańskiem preparowany, nie jest zbyt ani słodki, ani zbyt przesycony winem: posiada on krystaliczną przeźroczystość, przyjemnego smaku i bardzo skutecznie działający na organizmy delikatne i osłabione. Zalecany jest przez lekarzy **w bladaczce, zapaleniu żołądka, odbijaniu, dyspepsji, wychudnieniu, utracie sił po połogach, przeciw białym upławom, brakowi apetytu, trudnemu powrotowi do zdrowia,** a szczególnie przeciw **febrom trzęsącym,** czyli **zimnicom**, tak pospolitym w naszym kraju. 1023 12—12

Skład główny w Paryżu przy ulicy Drouot 15: — we Lwowie jedynie w aptece **p. Piotra Mikolascha**

Wodę anaterynową do ust

przez 15 lat uprzywilejowana, której przywilej z dniem 2. czerwca 1865 roku wygasł, sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 c. tylko po 1065 9—24

45 cnt. w. a.

apteka Karola Spitzmüllera pod złotym rakiem w Wiedniu. Hoher Markt.

We LWOWIE można dostać u aptekarza **A. Berlinera.**

GŁUCHOTA

do WYLECZENIA!

Kiedy prawie od lat trzydziestu coraz więcej niedosłyszałem i naprożno szukałem pomocy lekarskiej u najsławniejszych lekarzy przeciw głuchocie, odzyskałem wreszcie słuch dobry za pomocą pewnego środka, który mi podał stary weteran marynarki, kapitan, przebywszy dalekie podróże. Za nadesłaniem 5 złr. gotówką, udzielę chętnie tego środka leczebnego podobnie cierpiącym. 1047 3—8

P. Oelsner w Berlinie,
Neue Schönhauser Str. Nr. 12.

Ważne dla posiadaczy koni,

Przezorny praktyk nie sądzi pospiesznie, i wypowiada swoje zdanie, niejako wyrok, dopiero przekonawszy się dokładnie; a w zdaniu takiem można położyć ufność. Tak rzetelne uznanie przypadło w udziale c. k. uprzyw. płynowi dla koni (**Restitutions-Fluid**) które poniżej przytaczamy:

Wielmożny Panie!

Używam w moich stajniach tylko własnych leków, i powątpiowam mocno o skuteczności rzekomych środków cudownych, muszę jednakże sumiennie poświadczyć, iż skuteczność pańskiego **płynu uzdrawiającego (Restitutions-Fluid)** przewyższyła moje oczekiwania. Rozcieńczony gorącemi mydlinami, płyn ten użyty, nadaje *giętkość ścięgnu, albo żyle,* któraby nawet jak drzewo twarda była: *podbicia, a nawet podejrzane nabrzmienia* usuwa zupełnie, skoro płyn racionalnie i rozcieńczony alkoholem używany bywa. *Parcie w ostatnim okresie bliskie zapalenie kiszek, usunąłem prostem nacieraniem boków trzymając konia pod kocami, bez wszelkiej innej pomocy pańskim środkiem w przeciągu piętnastu minut, a mianowicie tak doskonale, że koń powrócił do apetytu i rzeźkości,* gdy przedtem w czasie jazdy był osłabionym do tego stopnia, że kładł się uporczywie na ziemię, i ledwie go z trudem zdołałem przed stajnię doprowadzić.

Nie przytaczam więcej wypadków, a i to przytoczyłem jedynie, jako dowód uznania i wdzięczności. Środek pański jest pomocnym właśnie w wypadkach, których się każdy posiadacz koni najmocniej obawia, a stanowi pomoc w użyciu niemęczącą zwierzęcia, czyści oraz powietrze w stajniach lepiej niż użycie kamfory — Przyjm pan i t. d.

Wiener-Neustadt. **Książe Roman Auersperg.** 1177 1—4

Cena jednej flaszki 1 złr. 40 cnt. w. a.

Mniej jak dwie flaszek nie posyła się. — Za opakowanie płaci się 30 cnt. w. a.

Dostać można:

We Lwowie u pp. K. Iskierskiego, w apt. P. Mikolascha, A. Berlinera i Z. Rukera *w Buczaczu* u Kodrębskiego i Kerzla, *w Przemyślu* u F. Gajdeczki i syna, *w Brzeżanach* u A. Margulesa i B. Fadenhechta, *w Czerniowcach* u J. Schnircha, *w Krakowie* u M. Jawornickiego i J. Jahna, *w Leżajsku* u J. Maresza, *w Oświęcimie* u S. Dołkowskiego, *w Rudziechowie* u A. Jaśkiewicza, *w Rzeszowie* u Schajtera i Spółki, *w Stryju* u J. Jakliсza, *w Smolnicy* u F. Wimmera, *w Tarnopolu* u Morawcza, *w Tarnowie* u J. Jahna, *w Zaleszczykach* u J. Kodrębskiego, *w Borszczowie* u M. Niemirowskiego.

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi, podobnie nazwanemi nieuprz. wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z c. k. uprz. płynem uzdrawiającym znajduje się na winecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowej w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także w szkle na każdej flaszce.

Dla młodych i starych!

Kędzierzawi włosy!

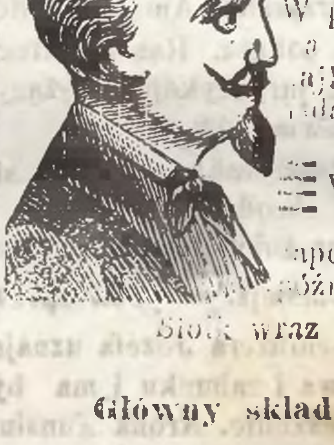
Najlepszy i najpewniejszy środek

do utrzymania, i porostu wzmocnienia włosów,

przez Jego c. k. Apostolską Mość Franciszka Józefa I., cesarza Austrji i t. d., ces. król. wyłącznym przywilejem na mocy patentu z dnia 18. listopada 1865 do l. 1·810 — 1892 odznaczona

POMADA z REZEDY,

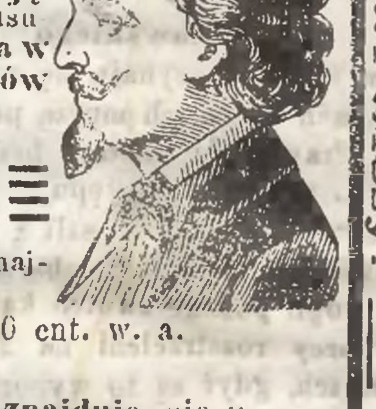
której używając przy pomadowaniu, dostaje się włos kędzierzasty.



Przy należytem używaniu tej Pomady, porastają najbardziej wyłysiałe miejsca głowy najzupełniej, siwe włosy ciemnieją, a ich korzenie się wzmacniają. W przeciągu kilkudniowego używania usuwa ona łuszczenie się skóry, zapobiega w najkrótszym czasie wypadaniu włosów nadając im oraz połysk naturalny i

własność kędzierzawienia się

zapobiega także siwieniu włosów do najpóźniejszego wieku.



Słoik wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 50 cnt. w. a. z przesyłką pocztową 1 złr. 60 cnt.

Główny skład rozsyłek en gros i en detail znajduje się u

KAROLA POLT,

ces. król. właściciela przywileju w Wiedniu, Neubau, Burggasse Nr. 25.

Główne składy we Lwowie jedynie w aptekach pp. **ZYGMUNTA RUKERA i ADOLFA BERLINERA; w Brzeżanach** u p. J. Zminkowskiego aptekarza, **w Krakowie i Tarnowie** u p. J. Jahna, **w Nowym Sączu** u p. Ignacego Garan, **w Brodach** u p. T. Gomulińskiego, **w Czerniowcach** u p. Engelhardta i Spółki.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za gotówkę lub za pobraniem pocztą. 1071 5—6

Kędzierzawi włosy!

Bardzo ważne dla każdego!

FILIA c. k. uprz

Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu

we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że

od 1. Stycznia 1867 począwszy

tylko 4% owe **ASYGNATY KASOWE** z 8dniowem wypowiedzeniem wydawać będzie, i że **wszelkie** jej

ASYGNATY KASOWE

w obiegu znajdujące się

1085 5—?

od 10. Stycznia 1867 począwszy

tylko po **4 od 100 i za 8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane będą.

Wydawca: Wilalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.